Nr. 15. We Lwowie, Czwartek d. 18. Stycznia 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:
kwartalnie
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Projekt podziału administracyjnego.

IV.

Projekt rządowy dzieli kraj na 74 powiatów, jak jest obecnie 74 okręgów wyborczych z posiadłości mniejszych. Projekt Wydziału krajowego o zmianie ordynacji wyborczej dzieli zaś kraj na 64 okręgów wyborczych z posiadłości mniejszych, w których mniejsze miasteczka wybierają razem z wsiami, a na 10 okręgów wyborczych, w których po kilka miast i miasteczek razem wybiera osobnego posła.

Z dwiestu kilkudziesiąt powiatów, na które Galicja dzisiaj podzielona, można było utworzyć tak 74 jak 64 okręgów wyborczych. Ale z 74 powiatów proponowanych niepodobna utworzyć 64 okręgów wyborczych wiejskich. Z tego powodu wniosek Wydziału krajowego o zmianie ordynacji musi wyczekiwać rezultatu obrad komisji podziału administracyjnego i do jej wniosków i uchwał sejmu się zastósować.

Lecz i komisja podziału administracyjnego nie może ostatecznie swych wniosków samodzielnie poczynić, ale odnosić się powinna do wniosków i uchwał o ustawic gminnej. Jeżeli w tej ustawie wprowadzone będą okręgi gminne czy gminy większe, zbiorowe, któreby w swym zakresie zupełnie zdolne były załatwiać tak poruczone sprawy, jak i własne, wtedyby się okazało, iż w Galicji nie potrzeba 74 powiatowych urzędów i 74 powiatowych reprezentacyj. Natenczas dostateczną rzeczą byłoby podzielić kraj na 18 obwodów dawniejszych z tyluż urzędami, sądami i reprezentacjami obwodowemi. Podług proponowanej obecnie rządowej ustawy gminnej i podziału administracyjnego, w każdym powiecie byłoby przeszło 100 gmin gromadzkich i 100 gmin dworskich. W razie przyjęcia ustawy o gminie zbiorowej czy okręgach gminnych, nie byłoby w całym obwodzie i 100 okręgów gminnych. Gdyby więc przyjęto zasady projektu rządowego ustawy gminnej, urząd powiatowy miałby kilkakroć więcej do czynienia, niż w razie przyjęcia okręgów gminnych i podziału na obwody, urząd obwodowy.

Bo w pierwszym wypadku gromada jako gmina nie mogłaby sobie dać rady w wypełnaniu poruczonego zakresu działania, i potrzebaby wszędzie i zawsze interwencji urzędu powiatowego; w drugim zaś razie okręg gminny miałby dostateczne materjalne i moralne środki do odpowiedniego wypełniania swych obowiązków. Toż samo powiedzieć można i o reprezentacji powiatowej. Proponowany powiat dostarczyłby jej słabszych środków materjalnych i moralnych, a gminy gromadzkie i dworskie,osobno postawione, przyczyniłyby jej czynności wielokrotnie. Tymczasem obwód dostarczyłby obwodowej reprezentacji większych sił materjalnych i moralnych, podniósł znaczenie i powagę jej, a dobrze uorganizowane okręgi gminne czy gminy zbiorowe uwolniłyby ją od ciągłej interwencji i mieszania się.

Korzyści więc, wypływające z przyjęcia gminy zbiorowej, są widoczne tak dla ludności jak dla rządu. I ludność i rząd oszczędziłyby znacznych wydatków. Ludność mniej wydawałaby na autonomię gminną i obwodową, a rząd na utrzymanie urzędów politycznych. A pomimo mniejszych trzykroć wydatków, większy byłby ład i sprężystość wszędzie.

Co do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej, to łatwiej ją przeprowadzić przy podziale na obwody. Przy proponowanym podziale na powiaty, w wielu nie będzie dostatecznej ilości ludności miejskiej tak, aby ją wydzielić można do obioru osobnego posła. Przy podziale zaś na obwody, może wszędzie ta ludność miejska całego obwodu, którą wcielono teraz do gmin wiejskich, być wydzielona i połączona w jeden okręg wyborczy i wybierać jednego z przypadających na obwód posłów.

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie służebnictw.

(Ciąg dalszy.)

Według dat, jakich c. k. namiestnictwo lwowskie w odezwie z d. 15. listopada 1865, l. 59.349, a c. k. komisja krajowa krakowska w odezwie z d. 14. lipca 1865, l. 11.857 Wydziałowi krajowemu udzieliły, załatwiono ostatecznie w okręgu administracyjnym lwowskim do końca czerwca 1865 — 2.253 spraw, a między temi 1.410 w sposób ugodny; w okręgu administracyjnym krakowskim zaś po koniec czerwca 1865 załatwiono ostatecznie 2.001 spraw, a między temi 353 w sposób ugodny. Nie można tu pominąć, że c. k. namiestnictwo lwowskie w nocie swojej z d. 29 października 1861 l. 56.129 zauważało, iż większa część sporów w okręgu administracyjnym lwowskim podówczas w sposób ugodny załatwionych, tyczyła się praw służebnictw, przysługujących parochom, a więc mała tylko cząstka spraw zachodzących między włościanami a byłymi ich panami, ugodą zakończoną została.

I dziwić się temu zjawisku nie można. Przyst puje do ugody dwór i paroch, bo każdy z nich zrozumie ustawy, pojmie co mu z nich należy, i działa sam za siebie. Inaczej rzecz się ma z włościanami, którzy ze znaczenia ustaw sprawy sobie zdać nie mogą, rzadko komu ufają i występując zwykle w znacznej liczbie lub całemi gminami, działają nie każdy za siebie, lecz przez pełnomocników; pełnomocnicy zaś wolą dopuścić urzędowego rozstrzygnienia sporu, niż brać na siebie całą odpowiedzialność przez przystąpienie do ugody, która gdyby nawet była dla gminy korzystniejszą, zawsze jednak nie podoba się gminie, bo zmienia to co było, a włościanie zmian nie lubią. Niechęć włościan ku wszelkiej zmianie nietylko w sporach o służebnictwa, lecz i w innych sprawach się objawia. I tak np. każdy znając kraj nasz, przyzna, że w największej liczbie gmin regulacja gruntów, dla złączenia porozrzucanych parcel, należących do jednej posiadłości, mogłaby włościanom największe przynieść korzyści, a przecież nie znamy takiej gminy, w którejby włościanie sami między sobą ugodnym sposobem taką regulację do skutku przywiedli.

Tych trudności, stojących na przeszkodzie ugodnemu załatwieniu sporów, żadna ustawa nie usunie. Ani też pod tym względem zmian w istniejących ustawach potrzebujemy, gdy przytoczone powyżej ustawy z takim naciskiem załatwianie sporów w sposób ugodny polecają, iż od ustaw więcej żądać niepodobna.

Dalszem we wnioskach pięciu posłów na przeszłym sejmie wypowiedzianem życzeniem było, ażeby spory, które ugodą zakończyć się nie dadzą, rozstrzygane były przez sędziów obranych.

Nasuwa się tu najpierw uwaga, że sądy obieralne nie mogą przyspieszyć załatwienia tych zawiłych sporów, które jednym zamachem rozciąć się nie dadzą, jeżeli sprawiedliwie mają być rozstrzygane. Nawet w krajach, które od dawna mają sądy przysięgłych, istnieją obok wyrokujących sędziów przysięgłych, jeszcze inni sędziowie stali, rutynowani, prowadzący instrukcje procesu, a przysięgli decydują o pytaniach, zadanych im przez sędziów instrukcyjnych. Nie łatwiejszą, lecz właśnie daleko trudniejszą jak w sprawach karnych, jest instrukcja w naszych procesach o służebnictwa, w których potrzeba wartować starych aktów foliały, obmyślać i formułować pytania dla rzeczoznawców i świadków, pytanych nie o dzisiejsze, lecz o wydarzenia dawne, kilkadziesiąt lat wstecz sięgające. Nie ustaje więc przy obieralnych sądach potrzeba mozolnych dochodzeń, które przez rutynowanych długoletnią praktyką ludzi, przeprowadzone być muszą.

Chociaż sądy obieralne rozstrzygania spraw nie przyspieszą, to jednak nie da się zaprzeczyć, iż takim sądom w ogólności pierwszeństwo nad inne daćby należało.

Rozpoznać jednak wypada, jaki byłby najlepszy sposób wyboru tych sądów? O ile obowiązujące dziś ustawy załatwienia sporów, o których tu mowa, przez sądy obieralne dopuszczają? i czy w tym względzie zmiany w ustawach są potrzebne?

Wybór sądów mógłby się odbywać albo dla całego obwodu lub powiatu przez gminy większych właścicieli, albo też dla każdego pojedynczego sporu przez strony, między któremi spór się toczy.

Pierwszy sposób wyboru wkładałby na obranych sędziów obowiązek sądzenia licznych sporów w całym obwodzie lub powiecie, — obowiązek nadzwyczaj trudny i nieprzyjemny, za którego spełnienie obrani sędziowie nawet wdzięczności spółobywateli w nagrodę otrzymaćby nie mogli; bo w tych zawiłych sporach, gdzie wszystko niejasnem jest i wątpliwem, nie ma sędziego, któryby choć jednej stronie dogodzić potrafił. Trudno przypuścić, aby się znalazła dostateczna liczba uczciwych, zdolnych i niezależnych ludzi, którzyby się takiego obowiązku podjąć, a ci, którzyby się go podjęli, aby w nim wytrwać chcieli.

Uzasadnioną dotychczasowem doświadczeniem byłaby także obawa, że już same wybory sędziów obwodami lub powiatami, przyczyniłyby się do rozbudzenia namiętności, do pomnożenia nieufności i niezgody, a nawet byłyby prowokacją do niezliczonych nowych sporów. „Kiedy potrzeba wybierać sędziów do rozstrzygnienia sporów, więc potrzeba mieć spory“, tak by sobie wielu tę sprawę tłumaczyło.

Pozostaje drugi sposób wyboru sędziów dla każdego pojedynczego sporu, przez strony spór prowadzące.

Względem takiego wyboru sędziów, i względem rozstrzygania sporów przez nich, znajdujemy przepisy w ustawach dziś obowiązujących.

Podług §§. 66 i 93 rozporządzenia ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 31. października 1857 roku, wolno jest stronom względnie całej sprawy, lub względnie pojedyńczych punktów spornych zgodzić się na sąd rozjemców lub biegłych, których strony same obierają, i których orzeczenia są stanowcze.

Tylko w tych wypadkach, i tylko w tych punktach spornych, w których strony ani dobrowolnie ugodzić się, ani sporu przez obranych od siebie rozjemców lub biegłych ukończyć nie chcą, rozstrzygać ma władza podług ustaw, na podstawie zeznań, dowodów i oświadczeń biegłych (rzeczoznawców).

O powoływaniu biegłych i o ich czynnościach traktują §§. 11, 17, 26 i 40 patentu z d. 5. lipca 1853, jako też §§. 57, 63, 65, 66, 73, 74, 86, 93, 97, 98, 100, 101, 102, 106, 107, 109, 112, rozporządzenia ministerjalnego z dnia 31. października 1857.

Zadanie biegłych jest według ustaw dwojakiego rodzaju:

1) Udzielanie zdań (Gutachten, Aensserungen).
2) Wydawanie orzeczeń (Befunde).

Zdania biegłych zaprzysięgłych, winna komisja zasięgnąć we wszystkich kwestjach, do których rozwiązania potrzebne są specjalne wiadomości (§. 40 patentu). Co do takich zdań, wolno jest komisji krajowej w razie, gdy tego uznaje potrzebę, przed rozstrzygnieniem sprawy wysłuchać, lub też kazać wysłuchać innych jeszcze biegłych oprócz tych, których wysłuchała komisja lokalna. (§. 65 rozporządzenia ministerjalnego.)

Przeciw orzeczeniom (Befunde) przez biegłych wydanym, niema odwołania się. (§. 65 rozp. minist.) Wydanie orzeczeń przez biegłych ma miejsce w wypadku, w którym strony na to się zgodzą (§§. 66 i 93 rozp. minist.), jakoteż przy rozstrzyganiu następujących ważnych punktów, jeżeli te w drodze ugody załatwione być nie mogą, mianowicie:

a) przy ustanowianiu miary używauia w rocznej lub perjodycznej kwocie (§. 11 pat.);
b) przy obliczaniu rocznego pożytku z prawa pobierania zbiórki, pniaków i korzeni, zredukowaniu czystego pożytku, jaki przysługa uprawnionemu na odpowiednią ilość drzewa opałowego w niż. austr. sągach, i przy ustanowieniu wartości tegoż pożytku (§. 17. patentu);
c) przy ustanawianiu czystego rocznego pożytku z praw, które wykupione być mają, jakoteż i cen podług których ten roczny pożytek ma być szacowany, nakoniec rocznej wartości prestacyj wzajemnych (§. 26 patentu).

Do rozstrzygnienia tych punktów musi każda z obu stron, obrać równą, przez komisję lokalną oznaczyć się mającą liczbę biegłych, ci zaś winni wybrać superarbitra.

Jeżeli wybór nie odbędzie się w terminie prekluzyjnym, wtedy komisja sama zamianuje biegłych (§. 63. rozporządzenia minist.)

Pozostawiają więc obowiązujące dziś przepisy stronom, bez najmniejszego ograniczenia wolność zgodzenia się na sąd rozjemców lub biegłych, których strony same obierają.

Przepisy te idą nawet jeszcze dalej, bo polecają stronom, aby obierały biegłych do rozstrzygania niektórych ważnych punktów i to pod rygorem, iż gdyby która strona do wyboru nie przystąpiła, zamianuje biegłych komisja.

Przymusu takiego dalej rozciągać nie można; bo przymus do obierania sędziów, rozjemców lub biegłych, nie doprowadzi do ufności dla tych sędziów, ani im doda powagi.

Uczy nas doświadczenie, iż gminy skarżyły się i rekurowały do władz rządowych przeciw ugodom, zawartym przez ich własnych pełnomocników i przeciw orzeczeniom obranych przez obie strony rozjemców lub biegłych.

Udzielone Wydziałowi krajowemu w odezwie c. k. krakowskiej komisji z dnia 14. lipca 1865 l. 11.857 data wykazują, że w okręgu administracyjnym krakowskim tylko w jednej sprawie wyrokował ostatecznie sąd rozjemczy, obrany przez strony. W najnowszych datach okręgu administracyjnego lwowskiego nie wykazano liczby spraw, przez sądy rozjemcze dotychczas załatwionych. Według dawniejszej odezwy c. k. Namiestnictwa lwowskiego z d. 18. stycznia 1863 l. 777 były po koniec grudnia 1862 tylko trzy sprawy przez sądy rozjemcze załatwione, a c. k. namiestnictwo dodało wówczas uwagę, iż komisje przykładały wszelkich starań, aby spory załatwiane były przez sądy rozjemcze; lecz starania te były bezskuteczne, a nawet w tych trzech wypadkach, w których zapadły wyroki sędziów rozjemczych, obranych przez strony, założone zostały rekursa przeciw tym wyrokom.

Wobec takich doświadczeń niepodobna łudzić się nadzieją, ażeby strony spór prowadzące, zadowolnione zostały orzeczeniami sędziów, do których wybory byłyby pomuszone.

Niema więc przyczyny do zmiany ustaw w kierunku zaprowadzenia obierania sądów rozjemczych, a nawet, jak już wspomnieliśmy, są powody przeciw takim zmianom przemawiające.

W ogólności przeciw zmianie ustaw przemawia jeszcze i ten ważny powód, że wszelka zmiana, przez sejm uchwalona, potrzebuje rozpoznania przez inne czynniki w ustawodawstwie udział biorące, potrzebuje sankcji monarchy, wymaga przepisów względem postępowania tym zmianom odpowiedniego, wymaga wuczenia się i wdrożenia w te przepisy, sprowadza więc niewątpliwie zwłokę w załatwianiu spraw, których spieszne zakończenie tak bardzo jest pożądanem.

Zbyt wolnym może, przeto życzeniom naszym nie odpowiadającym krokiem postępują władze, którym te sprawy są powierzone. Postęp jednak w ich pracach zaprzeczyć się nie da w tych obwodach, w których komisje lokalne prowadzone są przez mężów rutynowanych, i do tych spraw specjalnie uzdolnionych. Mężom tym wdzięczność kraju należy.

Nie tak łatwo jednak znaleźć urzędników, którzy mają dar przekonywania i pojednywania stron, i inne potrzebne do załatwienia tych zawiłych spraw wiadomości i przymioty, na których najzdolniejszym do innych spraw ludziom brakować może. (D. n.)

Przegląd polityczny.

W sejmie **peszteńskim** dnia 16. bm. zajmowano się tylko sprawdzaniem wyborów i czytaniem nadesłanych z prowincyj petycyj. Akademia peszteńska postanowiła na odbytem dnia tego posiedzeniu wystosować adres do cesarza meksykańskiego z podziękowaniem za udzielony akademii dar pieniężny. *Hirnök*, dziennik urzędowy, gani bardzo ostro brak karności stronnictw, podczas rozpraw sejmowych przy sprawdzaniu wyborów. *Hon* dowodzi w najnowszym numerze niezbędnej potrzeby ministerstwa węgierskiego odpowiedzialnego.

N. fr. Presse otrzymała wiadomość, że doniesienia o wysłaniu ostatecznej odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego do Frankfurtu, były przedwczesne. Do d. 14. bm. odpowiedź ta jeszcze nie była odeszła.

Patrjarchę Maszierewicza, który d. 16. bm. przybył do Zagrzebia, witano bardzo uroczyście na dworcu kolei wśród okrzyków „żywio,“ a biskup serbsko-wschodniego obrządku Nikolajewicz, tudzież septemwir Subotic mieli do patrjarchy przemowy.

W sejmie **zagrzebskim** rozpoczęły się już rozprawy nad adresem. Równocześnie pojawił się wydany przez stronnictwo fuzjonistów memorjał, odnoszący się do przyszłego stosunku Chorwacji do Węgier. Główną treść memorjału podaje *Hetilap* w sposób następujący. „Pojednanie jest możliwe na następnjących podstawach: 1) Całość integralna królestwa troistego; 2) zupełna autonomia we wszystkich gałęziach administracji i sądownictwa, do czego należy także własny trybunał najwyższy; 3) odpowiednie tej niezawisłej administracji ustawodawstwo krajowe; 4) osobne postanowienia co do budżetu organów autonomicznych. Wszystko to jest dla ubezpieczenia niezawisłości narodowej i niezawisłej wewnętrznej administracji niezbędnie potrzebne. Królestwo troiste jest uprawnione do takiego żądania na podstawie odziedziczonych i w art. 42. z r. 1861 określonych praw historycznych. To są więc punkta przedugodne układu i stosunku do Austrji i Węgier. Wszystkie inne po za zakresem tych czterech punktów będące sprawy, są sprawami wspólnemi.“

Sejm **wyższo austrjacki** ukończył na posiedzeniu d. 15. bm. odbytem, preliminarz funduszu indemnizacyjnego na r. 1866. Uchwalono dodatek po 19 centów od guldena podatków stałych.

Glocke wracając do swego dawniejszego doniesienia, przyznaje, że rząd istotnie może mieć zamiar zwołać w Wiedniu reprezentację wspólną, złożoną z sejmów krajów z tej strony Litawy, które mają obradować nad uchwałami, jakie zapadną w sejmach węgierskim i chorwackim. Tej reprezentacji ma być także pod obrady oddana kwestja: czy i o ile byłoby rzeczą stosowną i odpowiednią, aby w miejsce dotychczasowej szczuplejszej Rady państwa, utworzono podobną wspólną reprezentację, do którejby należały pewne z góry określone sprawy krajów niewęgierskich.

Prusy. Wspomniana wczoraj mowa tronowa, którą w imieniu króla pruskiego zagaił p. Bismark dnia 15. b. m. sejm berliński, opiewa dosłownie jak następuje:

„Wysocy, szlachetni i zacni Panowie obu Izb sejmowych!

„JKMość raczył mi polecić otwarcie sejmu monarchii w najwyższem imieniu swojem.

„W ostatnim okresie posiedzeń, podobnie jak

lat poprzednich, w braku koniecznej zgodności obu Izb sejmowych między sobą i z koroną, ustawa budżetowa przepisana art. 99 konstytucji, nie przyszła do skutku. Dla tego w roku upłynionym zarząd państwa musiał być prowadzony bez takiej ustawy.

„Wykaz dochodów i wydatków, który służył za wzór administracji skarbowej w roku zeszłym, podany został urzędownie do wiadomości publicznej.

„Etat na rok bieżący przedłożony będzie sejmowi niezwłocznie. Z niego powzięcie Panowie przekonanie, że nasze finanse ciągle znajdują się w stanie pomyślnym. W większej części gałęzi administracyjnych można było na podstawie dotychczasowych doświadczeń podwyższyć pozycje dochodowe, a to nastręczyło środki, pozwalające przewidywać zaspokojenie licznych nadwyżek potrzebnych i przeznaczyć stosowną sumę na dalsze polepszenie płacy tych klas urzędników, którzy ją mniejszą pobierali, a to bez naruszenia równowagi między dochodami i rozchodami.

„Stosownie do zastrzeżenia §. 8 ustawy o podatku gruntowym z d. 21. maja r. 1861, przedłożony będzie Izbom sejmowym do ustawodawczego załatwienia projekt ustawy, zamykającej dzieło rozkładu podatków, a tyczącej się stanowczego rozdziału i poboru podatku gruntowego w sześciu wschodnich prowincjach.

„Roboty około wykonania ustawy względem wynagrodzenia za podatek gruntowy, jak najgorliwiej są prowadzone, i oczekiwać należy, że wypłata kapitałów wynagrodzenia będzie mogła w ciągu jeszcze tego roku nastąpić.

„Położenie finansowe pozwala zniżać zwolna dodatek do kosztów sądowych, tak, iż jeszcze przed upływem lat kilku takowy zupełnie ustanie. Projekt ustawy, mającej na celu wykonanie tego kroku, przedłożony wam będzie.

„Stosunki gospodarcze kraju mogą być w ogóle nazwane zadawalniającemi. Wprawdzie ostatnie zbiory wypadły po części nie wystarczająco; jeżeli jednak niektóre potrzeby życia poskoczyły w cenie, to jednak swobodna działalność handlu, z pomocą rozszerzonych środków komunikacyjnych, zdoła zapobiedz brakowi zboża w niektórych okolicach; również ruch na kolejach żelaznych, działalność górnictwa, ożywienie rzemiosł i w ogóle nastręczająca się klasom roboczym sposobność zarobku, świadczą o dzielnym i ciągle wzrastającym rozwoju. Dla dobra ich zażądany będzie udział z waszej strony.

„Przedłożone wam będą panowie projekta, których celem zapewnić na drodze nadzwyczajnej dochody kilku kolei skarbowych, rozszerzyć zakres działalności banku pruskiego i znieść ograniczenia, stojące dotąd na przeszkodzie swobodnem spieniężeniu sił roboczych.

„Traktaty handlowe i celne, które na upłynionem zebraniu stanowiły przedmiot waszych obrad, uzupełnione odtąd zostały odnowieniem traktatów z Luksemburgiem, Anhaltem i Bremą. Z Wielką Brytanią zawarty został traktat żeglugowy, z Włochami traktat handlowy, którego ratyfikacji ze strony wszystkich państw Związku Cłowego rząd z pewnością oczekuje. Rzeczone traktaty będą wam przedłożone.

„Rozporządzeniem z d. 10. listopada r. z., przywiedzionem zostało do skutku postanowienie królewskie, przepisujące utworzenie Izby wyższej, i tym sposobem daną jest Izbie panów stała podstawa, odpowiednia jej stanowisku w organizmie państwa, a której inaczej, jak przez ustawę, zmienić nie można.

„Po wieloletnich bezowocnych rozprawach nad propozycjami ustawy, zmierzającemi w ogóle do ulżenia i skrócenia czasu służby w landwerze, jakoteż sprawiedliwego rozkładu obowiązku służby wojennej, rząd JKMości nie może oczekiwać z ponowienia tych propozycyj na teraz pożądanego skutku. Dla tego będzie musiał tymczasem poprzestać na istniejących i prawnie obowiązujących przepisach o obowiązku służby wojennej. Rząd, ubolewając nad tem wymuszonem na nim postanowieniem, przejęty jest koniecznością utrzymania w swej mocy teraźniejszego urządzenia wojska, zaprowadzonego za udziałem dawniejszej reprezentacji krajowej, a od owego czasu praktycznie udowodnionego prawem istniejącem, jak niemniej domagać się i nadal potrzebnych na to funduszów.

„Podobnie jak w roku przeszłym, rząd J. K. Mci również i teraz obstaje przy usiłowaniu podniesienia szybko i silnie rozwoju pruskiej marynarki. Aby urządzić stosowne zakłady portowe, sprawić okręty, i uzbroić je, niezbędnem jest użycie nadzwyczajnych środków pieniężnych. Dotyczący projekt ustawy na nowo przedłożonym będzie sejmowi, zwłaszcza, iż skutkiem zaszłego wśród tego uporządkowania stosunków posiadania Kielu, najistotniejsze wątpliwości, które sprzeciwiały się w roku zeszłym przedłożeniu pomienionego projektu, usuniętemi zostały.

„Stosunki Prus do wszystkich państw zagranicznych są natury zadawalniającej i przyjacielskiej.

„Gdy w skutek umowy, zapadłej w Gastein i Salzburgu, Najj. cesarz austrjacki odstąpił części praw swych monarszych do księztwa Lauenburgskiego królowi JMci, księztwo to połączone zostało z koroną pruską, i wolą J. kr. Mości jest, obdarzyć księztwo to wszystkiemi korzyściami opieki i pieczy, jakie mu to połączenie nastręcza, szanując atoli jego właściwości. Ostateczne rozstrzygnięcie przyszłości obu innych księztw Zaelbiańskich zastrzeżone zostało w tej umowie do przyszłego porozumienia się; Prusy jednak przez posiadanie Szlezwiku i przez stanowisko zajęte w Holsztynie, otrzymały dostateczną rękojmię, że rozstrzygnięcie to nastąpi tylko w sposób odpowiedni narodowym interesom Niemiec i uprawnionym Prus roszczeniom.

„Oparty na własnem przekonaniu prawnem, wzmocnionem opinią syndyków koronnych, JKMć postanowił zatrzymać ten zastaw bądź co bądź aż do dopięcia nadmienionego celu, i czuje się być poparty w tem postanowieniu głosem przychylnym swojego ludu.

„Aby przygotować przekopanie kanału, mającego połączyć morze Bałtyckie z Północnem, rząd zamierza domagać się w osobnem przedstawieniu udziału reprezentancji kraju. Znaczenie tego dzieła, a wraz z niem rozwój marynarki ojczystej, pod względem stanowiska Prus i korzyści zeń płynących dla ogólnego dobra Niemiec, ożywia rząd JKMci na nowo tą pewnością, że przy rozbiorze dotyczących projektów, różnice zdań w kwestjach wewnętrznych tudzież stanowiska stronnictw poddanemi zostaną względom powinności ku wspólnej ojczyźnie, i że obie Izby sejmu jednozgodnie i rychło podadzą rękę koronie, aby dopomódz do rozwiązania zadań narodowych, które ciężą w większej mierze na państwie Pruskiem z powodu jego stosunków do księztw Zaelbiańskich.

„Gdy warunki umowy gasteińskiej tyczące się portu w Kiel, zapewniły dla przyszłej floty niemieckiej port, na jakim jej dotąd zbywało, zadaniem będzie pruskiej reprezentacji krajowej, postawić rząd w możności rozpoczęcia rokowań z sprzymierzeńcami swemi związkowemi na podstawie godnej Prus.

„W ciągu upłynionego roku JKMć przyjmował w czterech prowincjach ponowienie hołdu mieszkańców tych części kraju, które przed półwiekiem zostały na nowo z monarchią pruską połączone lub przez nią odzyskane były.

„Duch, w jakim ten obrząd radośny wszędy był obchodzony dał świadectwo o wzniosłem przeświadczeniu naszego ludu, ile Bóg dla państwa pruskiego zdziałał, ile postępu rozwijającego się, ile błogosławieństwa i pomyślności danem było naszej ojczyźnie w tym przeciągu czasu na wszystkich niwach dobra publicznego. Z zapałem ludność owych prowincyj objawiła wdzięczność swoją za wierne i ojcowskie rządy naszych monarchów, i na nowo zaprzysięgła dotrzymać także ze swej strony tej wierności. JKMć dziękując Bogu i ślubując, że pragnie i nadal wspierać szczęśliwy stan wszystkich części kraju, wypowiedział ponownie zupełną wiarę swoją, że węzeł zaufania łączy dziś i po wszystkie czasy łączyć będzie monarchę i lud, i że błogosławiąca ręka Przedwiecznego będzie i nadal rozciągniętą nad Prusami.

„Rząd JKMci przejęty jest przeświadczeniem, iż mu nie zbywa na woli służenia w tym duchu swemu królowi i panu. Żywi on przekonanie, że przy nieuprzedzonym, wolnym od namiętności i przedmiotowym rozbiorze tego, co mu było dozwolonem zdziałać, jak i tego, ku czemu z pomocą reprezentacji krajowej jeszcze zmierza, znajdzie się dosyć celów i dążeń, w których wszystkie stronnictwa poczują się zgodnie.

„Jeżeli panowie, przejmiecie się pragnieniem szukania owych punktów jedności i trzymania się ich silnie, wtedy nie będzie zbywać waszym naradom na błogosławieństwie i pomyślnym skutku.

„Tak więc ogłaszam w moc najwyższego polecenia JKmci sejm monarchii otwarty."

Francja. Zeszłego czwartku uszli cesarz z posłem austrjackim wielkiego nieszczęścia na polowaniu. Za plecami ich powaliło się nadpróchniałe drzewo; gdyby o sekundę byli później koło niego przejechali byłoby ich zabiło, a tak tylko zadrapnęło ich konarami. Rząd zrobił małe liberalne ustępstwo. *Monitor* ogłasza dekret, który zmieniając art. 5 ustawy z d. 2. grudnia 1852, pozwala 20 zamiast 10 dni czasu na wnoszenie reklamacyj wyborczych. Rząd zamyśla rozpocząć decentralizację od szkół wyższych. Dotychczas było tylko 3 akademij medycznych, tudzież 11 prawniczych; rząd zamierza teraz urządzić kilkanaście uniwersytetów o czterech wydziałach na prowincji, aby zapobiedz podobnym jak niedawno wypadkom na wydziałach w Paryżu, z powodu wykluczenia 6 studentów.

Minister marynarki francuskiej wysłał do Barcelony okręt wojenny dla obrony francuskich poddanych. Widać, iż się obawia tam powstania.

Włochy. *Allg. A. Ztg.* podnosi nadesłaną sobie z Rzymu korespondencję, według której papież w wystosowanym do cesarza Napoleona liście, oświadcza z powodu przelania długów papiezkich na Włochy, że 1) stale postanowił żadnych praw swoich do zabranych prowincyj nie ustępywać Piemontowi (Włochom); 2) że zatem nie może uznać konwencji wrześniowej; 3) że pod tym względem nigdy nie wejdzie w układy z Piemontem, i wspomniane wynagrodzenie pieniężne za pośrednictwem Francji przyjmie tylko tytułem początku zwrotu zabranych prowincyj.

Frankfurcka *Europe* z dnia 15. b. m. donosi, że w tych ostatnich dniach zamieniono noty dyplomatyczne między Drouinem a Lamarmorą w sprawie konwencji wrześniowej. Nota ministra francuskiego wspomina o obawach papieża, objawionych podczas noworocznego przyjmowania oficerów francuskich, a odnoszących się do wkroczenia wojsk włoskich po opuszczeniu Rzymu; przytem nadmienia o pewnych wyrażeniach niektórych włoskich mężów stanu i dzienników, jakoby Włochy po opuszczeniu Rzymu, miały być wolne od zobowiązań, jakie na siebie wzięły w konwencji wrześniowej, a w końcu powtarza, że polityka cesarza równie się zajmuje niepodległością papieża jak i reorganizacją Włoch, i oświadcza, że Francja nie dopuści ani wykroczenia przeciw konwencji wrześniowej, ani nie dopuści jej zmiany. Odpowiedź Lamarmory miała zupełnie zadowolić Drouina.

Hiszpania. Rządowe telegramy hiszpańskie ścigają Prima tak usilnie ku Portugalii, że jużby powinien dawno przebyć nietylko Portugalię, ale i znaczną część Atlantyku. W innych telegramach rząd hiszpański donosi, że Prim tuła się w górach Guadeloupe. Ztąd widać, że rząd nie wie, gdzie Prim bawi, i że Prim nie jest rozbity, ale też się nie wzmogły jego siły. Królowa, jak słychać, chce usunąć Odonnella i powierzyć rządy Olozadze, jednemu z przywódzców progresistów. Stronnictwo progresistów ma się rozpadać na cztery frakcje. Pierwsza żąda tylko powierzenia rządu Primowi i wolnych instytucyj. Druga żąda abdykacji Izabelli i rejencji Prima do pełnoletności następcy tronu, księcia Asturji. Trzecia pragnie dyktatury Prima, gwoli połączenia Hiszpanii z Portugalią (partja iberyjska). Czwarta nakoniec frakcja nieliczna, ale najskrzętniejsza, domaga się rzeczypospolitej z Primem, jako konzulem dożywotnim.

Serbia. Z Belgradu donoszą, że wiza paszportowa na granicy austrjackiej została najnowszem rozporządzeniem rządu serbskiego zniesioną.

Ziemie Polskie. *Dziennik Warsz.* ogłasza w części urzędowej, że car na przedstawienie namiestnika Berga mianował czasowych członków rady stanu Królestwa z r. 1865, takiemiż członkami i na r. 1866, a mianowicie: administratora archidyecezji warszawskiej prałata Stanisława Zwolińskiego, radcę stan hr. Piotra Lubieńskiego, szambelana M. Chodyńskiego, Dom. Dziewanowskiego, Lud. Paprockiego i radcę stanu Korytkowskiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 16. stycznia.

Δ Dzienniki centralistyczne zwykle nie chcą się przyznawać, i odpychają zarzut im robiony, jakoby sympatyzowały z biurokracją. Czasem przeciwstawiają centralizację innej formie, czy to dualizmowi czy federacji; przyznają się do pierwszej, ale zawsze dodają, że tylko taką sumę atrybucyj państwowych chcą zcentralizować u góry, ile koniecznie potrzeba do jedności i potęgi państwa.

W ciągu argumentacji okazuje się wszelako, że forma elastyczna „jedności państwa i interesów państwowych" obejmuje u nich po prostu wszystko, co dawniej należało do władzy centralnej, a z autonomii nie pozostałoby nic. Żądają zwykle to samo, czego żąda stara biurokracja; jak jedni tak drudzy chcieliby się opiekować wszystkiemi ludami i ludźmi, którzy opieki nie chcą, ale się jej ochronić nie umieją. Dopiero pozawczoraj po raz pierwszy organ biurokratyczno-centralistyczny, *Ostdeutsche Post*, wystąpił w artykule „Bureaukraten" w obronie tej zapoznanej klasy ludności. Autor artykułu obracając się ku Węgrom, dowodzi, że tam, gdzie biurokraci rządzą, i drogi dobre, i porządek panuje wewnątrz, i wymiar sprawiedliwości lepszy jak w Węgrzech i t. d. Cały artykuł wygląda na ekspektorację policyjną dawnej daty, której cały rozum polegał na wymyślaniu zarzutów choć błahych, i na pewności, że nikt na nie nie odpowie, — ma jednak tyle dobrego, że okazuje, iż przeciwnicy centralizacji nie mylili się, nazywając zwolenników patentów lutowych w czambuł: biurokratami lub centralistami, a nawet przyjaciołmi Schmerlinga i jego konstytucji.

Odkąd spór się rozpoczął między autonomistami i biurokratami, czyli jak się teraz zwią „Verfassungsfreunde", przestali identyfikować swoje interesa i swoje intuicje z innemi krajami niegermańskiego pochodzenia. O tyle sytuacja się wyjaśniła, że przemawiać zaczęli w imieniu Tyrolu, Vorarlbergu, Styrji i t. d., ale nie innych krajów.

W artykule zaś, o którym mowa, dziennik biurokratyczno-centralistyczny powraca do starych nawyknień. Znowu identyfikuje swoją koterję ze wszystkiemi krajami niemiecko-słowiańskiemi; znowu bierze w kupę wszystkie kraje, i każe im obstawać za swoją ulubioną biurokracją.

Jeźli Węgrzy myślą, że zrobią jakiekolwiek wrażenie przez swój dodatek (biurokracji), kwalifikujący niejakie rządy nie-węgierskie z tej strony Litawy, to się grubo mylą — to znaczy, że *Ostdeutsche Post* zapewnia, że nikt się nie uskarża na biurokrację w Austrji — tylko Węgry.

Myli się organ centralizacji biurokratycznej. W Węgrzech najmniej dyktatura tej klasy dała się uczuć, trwała zresztą od 1849—1861 przez lat 12, w innych krajach niezdołano, jak w Węgrzech, dotąd tego polipa się pozbyć.

Protestować trzeba przeciw tym twierdzeniom, wylęgłym w głowie osobnej (biurokratycznej) formacji. Wszyscy ci popierać będą ministerjum w tej pracy przykrócenia władzy „biura", którym się system biurokratyczny dał we znaki — a tacy się liczą na miliony.

Presse w artykule wstępnym wypowiedziała nareszcie, dla czego się na ustępstwa dla Węgrów zgadza, a dla innych nie.

Oto po prostu dla tego, że Węgrzy są silni, że nie opuszczają swych dawnych praw, że trzebaby się z nimi bić: a tego robić nie chcemy — powiada *Presse* — lub nie możemy; więc po prostu dajemy, co być musi. Inna rzecz, gdzie tych warunków nie ma, tam uważamy podobne zachcianki za śmieszne.

Zawsze chwalebna taka otwartość i lepsza w każdym razie jak zmyślane ad hoc argumenta, które się siłą na uwydatnienie strony prawnej tam, gdzie jej nie ma, a które służą na zakrycie prawdy.

Motto tego dziennika „Równe prawo dla wszystkich," doznało przez ten artykuł szczególniejszej ilustracji.

Prawo równe mają wszyscy ci, którzy mają siłę, i w miarę siły. Innego prawa *Presse* nie uznaje. Dobrze o tem wiedzieć...

Glocke donosi, że ma być zwołane zgromadzenie ad hoc, któremu przedłożone będą rezultaty rokowań korony z Węgrami. Do takiego to zebrania odnosiłyby się słowa „głosy równej wagi," o których mowa w patencie wrześniowym.

Być może, dodaje *Glocke,* że zapytaną zostanie ta reprezentacja, czyby nie była przydatną i nadal dla załatwiania spraw wspólnych, określonych najprzód dokładnie. Byłaby to szczuplejsza rada państwa w innej formie.

Londyn d. 13. stycznia.

(*B*) W tych dniach zmarł tu ordynat hr. Zamojski. Dowiedzieliśmy się o jego zgonie dopiero po pogrzebie. Tak jak życie jego, tak i zgon są zagadką. Nikogo niewidywał. Żył jak nędzarz. Rodzina, co mu oddała ostatnią posługę, nikogo o śmierci jego nie zawiadomiła.

Z przyjemnością się dowiadujemy, że myśl założenia składów z zaliczeniami, tak silnie przez *Gaz. Nar.* poparta, przyjęła się w Tarnowie. Wprowadzą ją w wykonanie gorliwi o pomyślność kraju obywatele. Jeden z najznakomitszych ofiarował potrzebne grunta do wystawienia budynków.

Zurych 12. stycznia.

(*T.*) Już się zbliża dzień 14. stycznia, dzień, w którym cały naród szwajcarski ma głosować na to, czy tegoroczna rewizja konstytucji odpowiada jego interesom i żądaniom czy ma przyjąć lub odrzucić nowe paragrafy tej konstytucji, wprodzone do niej przez Izby związkowe. W poprzednich korespondencjach dotykałem zmian, jakim ma uledz konstytucja Szwajcarji, w skutek ostatniego jej przeglądu. Dzisiaj chciałbym w kilku słowach powiedzieć o tem, jak się zapatruje na nią naród szwajcarski, i przy tej sposobności powiedzieć cokolwiek o politycznych stronnictwach tego narodu. Przy silnym rozwoju życia kantonalnego, a w kantonie życia gminnego interesa i dążności narodu tego z trudnością dadzą się sprowadzić do normy ogólnej, jest tu tysiąc i jeden interesów, i interesików, rosnących obok siebie, przedzielonych zaledwie górą lub jeziorem, chociaż opartych najczęściej na jeograficznej podstawie, po większej części zamkniętych w obrębach gminy, i bardzo rzadko wybiegających po nad zakres kantonu. Inteligencja i dziennikarstwo, bardziej oderwane od gruntu, bardziej obdarzone syntezą, dzieli się już na stronnictwa i obozy według miarki europejskiej. Najwybitniejsze ze stronnictw są dwa: radykalistów i konserwatystów, to jest innemi słowy, ultramontanów. Pierwsi chcą iść wraz z postępem i czasem naprzód, rozwijając liberalne instytucje, pozbywając się resztek średniowiecznego fanatyzmu i praw, sprzecznych z godnością człowieka; drudzy zaś nie tylko nie chcą iść naprzód, ale i stan obecny uważają za zbyteczne, jeżeli już nie szkodliwe posunięcie się, i najmilej by im było cofnąć się nazad o jeden, dwa, trzy kroki, albo i cztery nawet. Rozumie się, że tu mowa o krokach historycznych.

Jest jeszcze stronnictwo umiarkowane — a jakże! a jakże! Chce ono i tego trochę, i tamtego trochę; potrafi się zgodzić z jednymi i z drugimi — najtrudniej z sobą, ale to w takim razie jeżeli zechce być logicznem. Zresztą dość powiedzieć, że jest to stronnictwo umiarkowane takie, jakie w każdym kraju istnieje, nawet u nas, a którego zadaniem jest — pogodzenie ognia z wodą.

Każde z tych stronnictw, oprócz organów prassy, ma jeszcze silne organa w politycznych towarzystwach. Organem pierwszego jest polityczne towarzystwo „Helvetia" — drugiego „Sonderbund" — trzeciego „Rütli-Verein."

Wobec zbliżającego się wotowania nad przyjęciem, odrzuceniem lub modyfikacją nowych paragrafów konstytucji, poruszyły się stronnictwa. Nie potrzeba jednak myśleć, że przyszło do walki, już nie pięściowej i krwawej, jak to bywa w Węgrzech podczas wyborów, ale nawet do dziennikarskiej, gdzie się tylko bezkrwawy atrament przelewa. Poruszyły się stronnictwa, ale walki nie ma; każde z nich przez swoje organa daje rady narodowi, jak się ma zachować przy urnie. Część radykalistów, których organem, oprócz wielu innych dzienników, jest *Bund*, doradzają przyjąć nowe reformy, a to tylko jako krok do dalszych reform i dalszego rozwoju. Inna część radykalistów, do której należy towarzystwo „Helvetia," jest niezadowoloną z tak szczupłych reform, pragnie więc ich odrzucenia, a natomiast doradza wybranie ciała prawodawczego (la Constituante) i ogólny, radykalny przegląd konstytucji — ultramontanie, jak się można domyśleć, są przeciwko wszelkim reformom, które prowadzą naprzód, są więc także za odrzuceniem nowych paragrafów i tutaj się schodzą z wybujałymi radykalistami (les éxtremités se touchent). Umiarkowani radzą trochę przyjąć, a trochę odrzucić.

Ale korespondent powinien być obdarzony duchem proroczym; powinien naprzód powiedzieć, co będzie, a czego nie będzie. Jeżeli skłamie, nikt mu tego za złe nie weźmie; jeżeli zgadnie, będzie się mógł potem pochwalić: Otóż ja przepowiadam, że w skutek pewnej dozy energii, którą posiada naród szwajcarski, a która nakazuje przyjąć to, co się daje do przyjęcia, (bo inaczej zmuszony będzie dać własną inicjatywę) nowe reformy zostaną przyjętemi.

Florencja d. 13. stycznia.

(*AJO*) Odroczenie Izby, które nie mogło przyjść do skutku za przyzwoleniem prezydentury parlamentarnej, stało się faktem dokonanym. Na żądanie ministra finansów, król przewlókł o dni 8 pierwsze zebranie się posłów. W ten sposób dopiero 22. lub 25. b. m. rozpoczną się obrady. Pan Sciajola dla tego żądał podobnego kroku od rządu, że nowe projekta finansowe, które zaraz dnia pierwszego powinien Izbie przedłożyć, nie mógł przygotować na 15. stycznia. Minister, odziedziczywszy tekę po Selli, ujrzał się w labiryncie gmatwaniny, z której trudno coś dobrego i do tego jeszcze prędko wydobyć. Po całych dniach pracuje, posłuchań żadnych nie udziela, chciałby koniecznie poprawić opłakany stan narodowego skarbu. Niebawem dowiemy się, czy mu się co udało. Tymczasem wolno nam w nieudanie wierzyć, tembardziej, że już dziś rozchodzą się pogłoski, jakoby pan Sciajola myślał o rychłem wystąpieniu z gabinetu.

Przestraszeni zakonnicy i zakonnice, wiedzący że za zniesieniem klasztorów są prawie wszyscy mężowie stanu, i że takowe prędzej czy później będzie musiało przyjść do skutku, chwycili się jak tonący brzytwy następującego środka. Po całych Włoszech zbierali zakapturzeni ojcowie adres do Napoleona. W nim prosili cesarza Francuzów, aby on powstrzymał rząd Wiktora Emanuela od tak kacerskiego kroku. *L'Unita Cattolica* doniosła, że adres nadesłała jakaś ksieni klasztorna (nazwiska owej pani *l'Unita Cattolica* nie wymienia) wprost na ręce francuskiego ministra spraw zewnętrznych. O pomyślnej odpowiedzi nie wątpiono, czekano jej cierpliwie. Pojawiła się wreszcie nadesłana na ręce tejże samej ksieni, którą wam dosłownie podaję:

„Przewielebna Pani przeorowo!

Mam zaszczyt oznajmić Przewielebnej Pani, że prezydent gabinetu J. c. Mości ces. Francuzów, węczył mi prośbę, którą nadesłałaś do jego monarchy.

Wyżwmiankowany naczelnik gabinetu słuszną zrobił uwagę, że cesarz Napoleon nie może uwzględnić prośby Waszej Wielebności, ponieważ idzie tu o sprawę, której rozstrzygnięcie należy do rządu króla naszego pana. Zwracając jej list, proszę zechcieć przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku

Minister włoski Nigra.“

Prosta wzmianka o tem zdarzeniu wystarcza. Nie potrzeba ilustracyj ani komentarzów do podniesienia podobnych sposobów.

Zastanawiające jest podobieństwo pomiędzy teraźniejszym ruchem jenerała Prima, a owym Odonnella z roku 1854; najbardziej zaś zastanawia to, że właśnie powstańcy z Vilcavara bronią tronu przeciw dzisiejszym powstańcom. Wówczas, podobnie jak dziś, rząd zdawał się gardzić wybuchem i przedstawiał go za tak niepodobny, że wiele dzienników zagranicznych przestało o nim mówić, uważając że wszystko zginie bez skutku. Dnia 18. paryski *Pays* zaczął przebąkiwać, że stan rzeczy w Hiszpanii zyskał na ważności, że dla tego potrzeba na chwilę oderwać wzrok od Wschodu. Dnia 29. Odonnell, dowódzca powstańców, wchodzi z tryumfem do Madrytu, a dzień przedtem ogłosiła była królowa manifest, w którym powierzając Odonnellowi prezydenturę gabinetu, wyrzekła te słowa: „Powierzam tę godność mężowi, którego wierność tak czysta, i którego patrjotyzm tak gorący.“

Pan Figuerola odmalował to podobieństwo na posiedzeniu kortezów dnia 3. b. m. Minister Posada Herrara rzekł o powstańcach, że to zapaleni frakcjoniści; pan Figuerola odparł przypomnieniem Vilcavaro dodając, że frakcjoniści dzisiejsi wchodzą w ślady owych z roku 1854. Mowę swą zakończył następnemi słowy, które między posłami wielkie zrobiły wrażenie: „Oko za oko, ząb za ząb, konnica za konnicę. — Zresztą nikt już dziś nie ufa optymizmowi telegrafu; owszem znane sposoby nie przepuszczania prawdziwych wiadomości, mówią na niekorzyść rządu Izabelli. Z drugiej strony sam telegram przeczy tej pogłosce, jakoby Prim miał był pobić jenerała Concha; wspominając, że w Madrycie panuje wielki niepokój, oświadcza, że w prowincji Aragonii ogłoszono stan oblężenia — że wreszcie w Barcelonie strzelano do ludu. Jeden z korespondentów do *l'Avenir National* kończy swój list temi słowy: „Wierzę w tryumf Prima. Cała sprawa potrwa jakich dni 20. Minister nie ufa załodze w Madrycie, bo ją musiał zwiększyć o 5.000 takzwanej gwardji wiernej, ściągniętej z prowincji.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Rada miejska, zebrawszy się wczoraj z wielkim mozołem na posiedzenie, wybrała stosownie do przepisów ustawy z r. 1848 komisję do uskutecznienia wyborów nowej Rady miejskiej. Komisja ta składać się będzie z 15 członków: z 10 obywateli wyznania chrześcijańskiego i z 5 obywateli izraelickich, a mianowicie: 8 z grona Rady a 7 z poza Rady. Rezultatu tych wyborów nie ogłoszono jeszcze. Z bieżących a nagłych spraw załatwiono: 1) asygnację 259 zł. 50 kr. jako dodatek gminny na opłatę pomieszkania jen. Dormusa; 2) zatwierdzono wyniki kilku licytacyj, skutkiem których dostarczenie robót introligatorskich na rok 1866 zostało poruczone panu Kostiukowi, — dostarczenie druków i litografji panu Kornelowi Pillerowi, — dostarczenie papieru p. Jürgensowi, który się obowiązał dawać papier z fabryk krajowej; — dostawę świec wziął na siebie Samuel Heinbach, a mlotel Daniel Margoles.

Dalej przyjęto do wiadomości zahipotekowanie na dobrach Złoczów w Brzeżańskiem kaucji dzierżawnej za folwark Malechów od pana Onyszkiewicza.

Rozdawanie w porze zimowej drzewa opałowego dla biednych, praktykowane dotychczas, okazało się niepraktyczne, bo prawdziwie biedni rzadko z tego korzystali. Rozdział ten nastąpi więc teraz za pośrednictwem towarzystwa św. Wincentego à Paulo, któremu też asygnowano 20 sągów w tym celu; 10 na ręce pani hr. Badeniowej, a 10 na ręce p. Orłowskiego. Nadto otrzyma p. Landesberger 10 sągów dla żydów. Szkoda tylko, że Rada nie przeznaczyła w ten sposób całej, dotychczas co zimy rozdawanej ilości drzewa 65 sągów drzewa, lecz postanowiła „zaoszczędzić“ 35 sągów. Oszczędność taka nie jest na swojem miejscu, jak słusznie ks. Ostrowski zauważał.

Na wniosek sekcji dobroczynności przeznaczono dalej dla Towarzystwa czynnej miłości bliźniego 2 sągi, dla Stowarzyszenia katol. czeladzi rzemieślniczej 6, dla szpitaliku małych dzieci 5, dla ochronki żydowskiej 4, dla zakładu chłopców sierot 5, nakoniec dla zakładu ślepych i głuchoniemych 10 sągów drzewa, przyjmując oraz wniosek pana Dąbrowskiego, aby drzewo to z lasów wprost dostawiano na miejsce przeznaczenia, nie zaś jak dotąd się działo, — najprzód do składu miejskiego, a potem dopiero gdzie potrzeba, przez co wyrastały niepotrzebne koszta przewozu.

Opróżnione jedno stypendjum dla ucznia ogrodnictwa w zakładzie botanicznym (60 złr.) otrzymał sierota Milrajner. Reszty zaległych od trzech tygodni spraw nie można było załatwić, bo żadna siła ludzka nie zdołała po godzinie pół do 9tej powstrzymać pp. radnych w sali.

Przewodniczący zaprosił tylko pp. radnych na dzisiejszy obchód Jordanu.

Kronika.

— **Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmowego**: 1) Wybór jednego członka do Wydziału krajowego. i wybór uzupełniający do komisji edukacyjnej; 2) Sprawozdanie komisji finansowej o funduszu indemnizacyjnym; 3) Sprawozdanie komisji petycyjnej; 4) pierwsze czytanie: a) wniosku Smolki o stopie procentowej; b) wniosku Starucha o kosztach komisyjnych z powodu zarazy bydła; c) Demkowa o wstrzymanie egzekucji podatkowej w Żółkiewskim; d) Gołuchowskiego o rozszerzeniu prawa żydów do nabywania posiadłości ziemskich.

— **Wybory na posła krajowego** obwodu samborskiego w miejsce dra L. Dolańskiego, który mandat złożył, rozpisane są na 8. lutego, (nie zaś 28.).

— **Wykaz udzielonych stypendjów.** O uzyskanie rozpisanych obwieszczeniem namiestnictwa z d. 25. października 1865 l. 57861 do konkursu stypendjów, ubiegało się 370 kompetentów, z których 20 udowodniło szlachectwo.

Pomiędzy kompetentami było 102 słuchaczów praw, 44 filozofii, 26 techniki, 12 medycyny, 175 uczniów gimnazjalnych i 10 uczniów szkół realnych.

I. Z 5 stypendjów rocznie po 210 złr. dla szlachty, a mianowicie: z 4 stypendjów z fundacji Głowińskiego a 1 stypendjum z fundacji Russjana otrzymali w drodze awansu uczniowie, którzy pobierali już szlacheckie stypendja po 157 złr. 50 ct. w. a. a mianowicie: 1) Zakrzewski Ferdynand, słuchacz praw z 4 roku we Lwowie. 2) Naganowski Piotr, słuchacz praw z 3. roku we Lwowie. 3) Przestrzelski Maksymilian, słuchacz medycyny z 4. roku w Krakowie. 4) Korczyński Jan, słuchacz filozofii z 2. roku we Lwowie. 5) Wołodkiewicz Edmund, słuchacz prawa z 3. roku we Lwowie.

II. Rocznie po 157 złr. 50 ct. dla szlachty, razem 12 stypendjów, z których przypada 10 na fundację Głowińskiego a 2 na fundację Zawadzkiego, otrzymali następujący kompetenci: 1) Szameit Dobrzysław, słuchacz praw z 4. roku we Lwowie, jest synem niezamożnego dzierżawcy dóbr. 2) Wolański Hipolit, słuchacz praw z 2. roku we Lwowie, syn gr. kat. plebana. 3) Jamiński Dyonizy, słuchacz praw 1. roku we Lwowie, syn gr. kat. plebana. 4) Zubrzycki Emilian, słuchacz praw z 1. roku we Lwowie, syn gr. kat. plebana. 5) Szydłowski Nikodem, słuchacz medycyny z 5. roku w Krakowie, sierota. 6) Załęski Juliusz, technik z 1. roku we Lwowie, matka jego jest zubożałą wdową po właścicielu dóbr. 7) Łopuszański August. uczeń 8 klasy gimnazjum drohobyckiego, syn mieszczanina. 8) Morelowski Julian, uczeń 6 klasy wyższego gimnazjum krakowskiego, sierota. 9) Bandrowski Alfred, uczeń 5. klasy gimnazjum stanisławowskiego, ojciec jego jest niższym urzędnikiem.
10) Dubanowicz Paweł, uczeń 3 klasy gimnazjum brzeżańskiego, matka jego zubożała wdowa po szlachcicu czynszowym. 11) Wysoczański Józef, uczeń 2 klasy gimnazjum drohobyckiego, syn niezamożnego właściciela części wsi. 12) Szydłowski Henryk, uczeń 1. klasy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, syn urzędnika. 13) Matczyński Kazimierz, uczeń 2. klasy szkoły realnej we Lwowie, syn zubożałego dzierżawcy dóbr, stypendjum roczne w kwocie 105 złr. z fundacji Matczyńskiego dla szlachty i 14) Matkowski Jan, uczeń 1. klasy gimnazjum drohobyckiego, syn właściciela gruntu, przeznaczone dla szlachty stypendjum w rocznej kwocie 52 złr. 50 c. w.a. z fundacji Russiana.

III. Z pomiędzy kompetentów, którzy nie udowodnili pochodzenia szlacheckiego, zostało następujących 6 uczniów za ściągnięciem pobieranych dotąd stypendjów posuniętych na wyższe stypendjum w rocznej kwocie 200 złr. w. a. mianowicie:

1) Girtler Jan i 2) Janowski Ambrozy, słuchacz prawa z 2. roku we Lwowie. 3) Stefko Michał, słuchacz praw 3. roku we Lwowie. 4) Gebhart Zygmunt i 5) Rosa Henryk, słuchacze praw z 4 roku w Krakowie. 6) Sadłowski Wiktor, technik z 3. roku we Lwowie,

IV. Opróżnione 15 stypendjów dla nieszlachty w rocznej kwocie 157 zł. 50 c. w. a., z których 14 przypada na fundację Głowińskiego, a 1 na fundację zakordonową, otrzymali następujący uczniowie:

1) Dębicki Teofil, słuchacz praw z 3. roku we Lwowie, za ściągnięciem pobieranego dotąd stypendjum dla Rusinów na 105 zł. Syn ubogiego gr. katolickiego plebana. 2) Paszkiewicz Emilian, słuchacz filozofii, z 2go roku we Lwowie, za ściągnięciem pobieranego dotąd stypendjum dla Rusinów na 105 zł. Syn gr. katolickiego plebana 3) Bluss Michał, słuchacz filozofii z 3. roku we Lwowie, za ściągnięciem pobieranego dotąd stypendjum dla Rusinów na 105 zł. w. a.; syn gr. kat. plebana. 4) Lewandowski Teodor, technik z 5go roku we Lwowie, sierota. 5) Stelzer Konstanty, technik z 4go roku we Lwowie, syn niższego urzędnika. 6) Rapf Jerzy, technik z 4. roku we Lwowie, syn chirurga miejskiego. 7) Rzizek Ludwik, technik z 4. r. we Lwowie, sierota. 8) Tinz Henryk, technik z 3go roku we Lwowie, syn urzędnika.
9) Reifenkugel Karol, słuchacz filozofii z 2. roku we Lwowie, syn niższego niezamożnego urzędnika. 10) Zimmermann Jan, słuchacz filozofii z 2. roku we Lwowie, syn ubogiego kmiecia. 11) Zathey Hugo, słuchacz filozofii z 2. roku we Lwowie, syn kwieskowanego urzędnika. 12) Petrolewicz Stanisław, słuchacz praw z 2. roku we Lwowie, przyczynia się sam do utrzymania swoich ubogich zgrzybiałych rodziców. 13) Ziemba Teofil. słuchacz praw z 1. roku we Lwowie, syn urzędnika. 14) Psarski Emil, słuchacz praw z 3. roku w Krakowie, sierota. 15) Kuhnen Fryderyk, słuchacz praw z 2. roku we Lwowie, syn urzędnika.

Nadto utworzono z nadwyżek zakładowego funduszu Głowińskiego siedm stypendjów w rocznej kwocie 78 złr. 45 c. w. a., które w swoim czasie z uwzględnieniem pilności obdarzonych niemi uczniów i przy dozwoleniu środków funduszowych, podniesione zostaną do systemizowanych kwot stypendjalnych. Te nowoutworzone stypendja otrzymali następujący uczniowie:

16) Parylak Piotr, uczeń 8. klasy gimnazjum drohobyckiego, za ściągnięciem pobieranego dotąd stypendjum w kwocie 63 złr. w. a. z jarosławskiej fundacji dla uczniów muzyki, sierota. 17) Zaręczny Stanisław, uczeń 8. klasy gimnazjum tarnowskiego, syn niezamożnego c. k. nadlekarza 18) Arvay Józef, uczeń 8. klasy gimnazjum brzeżańskiego, syn urzędnika. 19) Gofryk Józef, uczeń 8. klasy wyższego gimnazjum akademickiego we Lwowie, syn ubogiego mieszczanina. 20) Krzyżanowski Stanisław, uczeń 8. kl. II. wyższego gimnazjum we Lwowie, sierota.
21) Antoniewicz J., uczeń 7. klasy II. wyższego gimn. we Lwowie, syn djurnisty. 22) Nasalski Julian, uczeń 7 klasy gimnazjum samborskiego; syn gr. kat. plebana.

Nakoniec otrzymali dwa opróżnione stypendja w rocznej kwocie 63. zł. wa. z jarosławskiej fundacji dla uczniów muzyki następujący uczniowie:

23) Kerth Leop., uczeń 8 klasy II. wyższego gimnazjum we Lwowie, sierota, i 24) Paryłowicz J., uczeń 7 klasy gimnazjum rzeszowskiego, syn. gr. katol. plebana.

V. Opróżnione sześć stypendjów, przeznaczonych dla Rusinów w rocznej kwocie 105 zł. otrzymali następujący uczniowie:

1) Werchratski Jan, słuchacz filozofii z 1. roku we Lwowie, za ściągnięciem pobieranego dotąd stypendjum Medyńskiego, w kwocie 105 zł. wa., którego pobieranie trwa tylko do końca nauk gimnazjalnych, sierota. 2) Wołoszynowicz Mikołaj, słuchacz filozofii z 3. roku we Lwowie, syn gr. kat. plebana, 3) Woleniuk Klemens, słuchacz filozofii z 2. roku we Lwowie, sierota. 4) Buczacki L., sł. fil. z 2. r. we Lwowie, syn grecko katol. plebana. 5) Kusznier, Łuk., sł. pr. z 4. r. we Lwowie, syn ubogiego kmiecia. 6) Bigus Michał, słuchacz praw z 1. roku we Lwowie, syn ubogiego diaka.

VI. Oprócz tego pozostawiono następujących ukończonych jurystów, którzy zamierzają składać rygoroza dla uzyskania stopnia doktora praw, przy pobieraniu stypendjów na rok szkolny 1865/6 pod warunkiem, jeżeli się wykażą, że w przeciągu tego roku złożyli dwa rygoroza z pomyślnym skutkiem, a mianowicie: 1) Miszkiewicza Henryka, 2) Fischbacha Franciszka, 3) Źródłowskiego Ferdynanda. 4) Wichańskiego Jana, 5) Panciewicza Józefa, 6) Roszkiewicza Leona Alojzego, 7) Trusiewicza Edwarda. 8) Wodricha Wacława, 9) Janowicza Aleksandra, 10) Jaworskiego Jana, 11) Krynickiego Karola.

— **Nowe pisma humorystyczne.** Jeden ze znanych literatów, który z pomiędzy wszystkich, doświadczających sił na polu humorystyki, najwięcej okazał zdolności, i głównie wywołał i redagował *Sowizrzała*, musiał na rozkaz władzy politycznej wkrótce potem opuścić Lwów i zamieszkać zdala. w miejscu swojem rodzinnem. Z tych powodów nie mógł się odtąd zajmować redakcją; lecz teraz powróciwszy do Lwowa, zamierza dalej redagować w miejsce dotychczasowego *Sowizrzała*, nowe pismo humorystyczne pod tytułem *Bąk*. Ceny przedpłaty są te same. Równocześnie pojawił się program nowego pisma ilustrowanego, humorystyczno-politycznego pod napisem *Chochlik*.

— **Dziennik Literacki** w nr. 3cim zawiera: Pogadanki literackie. Serja pierwsza.— Drugie Boże przykazanie. Powieść przez T. T. J. (ciąg d.) — Tęsknota. Wiersz do Tadeusza W., napisał Nie-Dante. — Jeden dzień w drodze do Sybiru przez Agatona Gillera.—Korespondencje: z Poznańskiego: — z Drezna (o odczytach Kraszewskiego).— Nouvelle phase de la literature Russe par A. Hercen. (Recenzja—c. dalszy).— Teatr.— Przewodnik.— Przegląd treści pism polskich.

— **Tygodnik naukowy i literacki** w nr. 2. zawiera: „O umiejętnej nauk uprawie“, przez Karola Widmana (ciąg dalszy). „Tadeusz Kościuszko“. „Wyciąg z pamiętników Cieszkowskiego ze Smotryczówki na Podołu“, przepisanych przez I. J. Kraszewskiego. „Wyrzuty“. „Z poezji pozostałych po śp. Adamie Zminkowskim“. „Nieznane dotąd zabytki historyczne“. (List Jana III. do księcia hesko-kaselskiego z roku 1683). Jules Simon, „Szkoła“ (wyjątek). „Korespondencja z Paryża“. „Teatr polski“. „Przegląd naukowy, literacki i artystyczny“.

— **W Tarnowie** w miejsce złośliwego *Padalca*, pojawiła się „Gwiazda“. Główną część tego ulotnego pisma, zajmuje obszerna rozprawa pod tytułem: Gody — kolędy“ rozbierająca etymologiczne znaczenie tych wyrazów, oraz zwyczaje i obrzęda ludowe w czasie świąt Bożego narodzenia. Z pisemka tego dowiadujemy się o wyborze Karola Polityńskiego na seniora Rady miejskiej tarnowskiej. Godność seniora w tamtejszej Radzie miejskiej, jest pierwszą po burmistrzu, z którym wspólnie zastępuje gminę, a w czasie niebytności burmistrza lub podczas jego wyboru zagaja posiedzenia i niemi kieruje.

— **Kradzież rzeczy koscielnych** W Złoczowie w nocy z dnia 12. na 13. bm. nieznani złoczyńcy włamali się przez okno do kościoła i skradli starożytny kielich, wysadzany drogiemi kamieniami i perłami wartości 100 dukatów, 2 świeczniki pakfongowe, kadzielnicę, kobierzec i wielkie sukno zielone.

— **Kradzież kościelna.** W nocy z d. 9. na 10. stycznia napadli złodzieje kościół parafialny w Zbyszycach w Sądeckim, wyłamali kawał drzwi ciosowych, rozbili kłódkę, a otworzywszy tabernaculum, zabrali puszkę i wysypali komunikanty na ołtarz, zabrali również monstrancję a potem dobywali się do zakrystji i kłódkę urwali, lecz silny zamek oparł się ich natężeniom. Za wypadek ten ciężyć musi pod pewnym względem odpowiedzialność na urzędzie powiatowym w Ciężkowicach, albowiem proboszcz zbyszewski nie mogąc dobrowolnie nakłonić gminy do trzymania straży nocnej przy kościele, której od lat kilknastu zaniechano, kilkanaście razy w ciągu trzech lat ostatnich pisywał o to do powiatu, zanosząc prośby i zażalenia na brak straży, a nawet i wtedy, gdy władza obwodowa w Nowym Sączu uznała słuszność jego żądania, urząd powiatowy odpowiedział, że gminy należące do parafii zbyszyckiej nie są obowiązane do utrzymywania stroża przy kościele.

— **Śpiewaczka nieumiejąca śpiewać.** Najwięcej rozgłosu, jako znakomita śpiewaczka posiada teraz niejaka panna Adelina Patti, umiejąca z kapłaństwem dla sztuki bardzo dobrze łączyć dobry zarobek. Za każdorazowe wystąpienie żąda ona 5.000 franków, a oprócz tego część z dochodów. „La France“ nazywa to drożenie się panny Patti poprostu skandalicznem, tem więcej, że ta zawołana śpiewaczka nie posiada bynajmniej prawdziwych zdolności. W końcu opowiada *la France* następującą anegdotkę: Pewnego dnia śpiewała p. Patti u Rossiniego; mistrz ten zrobił jej niektóre uwagi, na które ona lekkim uśmiechem odpowiedziała. Bardzo dobrze, odrzekł Rossini, postępuj pani tak dalej, zbierzesz sobie wiele pieniędzy, a gdy będziesz opływać we wszystko, wtedy może przyjdzie chęć do nauki; wtedy proszę przyjść do mnie, a ja pani będę lekcyj udzielał.

— *(P)* **Nadesłane.** Ażeby zamarznięciu tłoków (Pumpenkolben) w sikawkach ogniowych podczas ostrych mrozów w zimie trwale zapobiedz, należy na takowe trochę glyceryny nalać; ta bowiem marznie dopiero przy 20tu stopniach R. nie uszkadza wcale nic mechanizmowi sikawek i jest po taniej cenie we wszystkich aptekach do nabycia.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza *Gaz. Wied.* podaje uchwałę ministerstwa stanu, wydaną w porozumieniu z innemi ministerstwami, zawierającą koncesję, daną Zygmuntowi Kotkowskiemu, właścicielowi papierni w Czerlanach pod Gródkiem, anglo-austrjackiemu bankowi i ks. Leonowi Sapieże do zawiązania stowarzyszenia akcyjnego, mającego na celu objąć i prowadzić dalej papiernię czerlańską.

Przecież jeden z tutejszych zakładów kredytowych, bezpośrednio bierze się do dźwignienia fabryk i przemysłu u nas. Życzyćby należało, aby bank angloaustrjacki nie poprzestawał tylko na jednej fabryce papieru w Czerlanach. Wprawdzie wysokie procenta, jakie niesie fabrykacja papieru w Galicji, a mianowicie papiernia czerlańska była dla banku angloaustrjackiego niezawodnie pobudką ważną, iż przedewszystkiem jął się tego przedsiębiorstwa. Lecz mamy nadzieję, że nie będzie się usuwał i od innych przedsiębiorstw, chociażby te nie przynosiły tak wysokich odsetków jak papiernia.

O czerlańskiej fabryce papieru mamy wypracowany dawniej artykuł przez jednego z naszych współpracowników, który ją zwidził w tym celu. Tylko dla braku miejsca nie umieściliśmy go dotąd.

Debatte wiedeńska konstatuje dziś doniesienia z Petersburga, i to jakoby pochodzące ze sfer czysto-moskiewskich, które mają wyrażać wielkie oburzenie swoje z powodu świeżych ukazów carskich, dążących do wywłaszczenia obywateli polskich na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu. Oburzenie to ma być powszechne. Moskale mają z indygnacją odrzucać oferty swych sąsiadów polskich do pozbycia się majątku ziemskiego, uważając oferty takie za osobistą obrazę, za wątpienie o honorowości moskiewskiej. A przecież — powiada *Debatte* — rząd moskiewski obowiązując Polaków, aby w razie sprzedawania swych dóbr, sprzedawali je tylko Moskalom — łagodniejsze jeszcze wydał postanowienia, aniżeli żądał Kauffmann, który chciał, aby wszystkich obywateli zmuszono do trzech lat pozbyć się swych majątków ziemskich.

Debatte myli się, i widocznie nie rozpatrzyła się dokładnie w osnowie rzeczonego ukazu carskiego, który zakazując wyraźnie Polakom nabywania dóbr w „kraju zachodnim“, każe dobra konfiskowane i sekwestrowane sprzedawać tylko Moskalom, a nadto osobom internowanym w głębi Moskwy, poleca kategorycznie do dwóch lat wyzuć się z własności swej, „w kraju zachodnim“ pozostałej — uczynił w innej formie to samo, czego Kauffmann chciał, a może nawet i więcej.

Florentyński korespondent do *Indep. belge* upewnia, że z powodu usiłowań zbliżenia Austrji do Włoch. Lamarmora zatrzyma tekę. Austrja ma żądać cofnięcia uchwały parlamentu włoskiego z r. 1861, ogłaszającego Rzym stolicą Włoch.

Korespondent wiedeński do *Pester Lloyda* utrzymuje, że Anglia rozpoczęła z Austrją rokowania celem poprowadzenia od granic Austrji do Indyj wschodnich kolei żelaznej, której linię Anglicy już wytknęli przynajmniej na mapie.

Podług wiadomości które od dni 14 nadchodzą z Hiszpanii, jen. Prim ciągle a ciągle ucieka z swym oddziałem lub cofa się do granic portugalskich i pojawia się podczas tej ucieczki na rozmaitych punktach, wcale nie leżących na prostej linii odwrotu. Z tych wszystkich wiadomości widać, iż istnieje kilka oddziałów powstańczych, gdy tymczasem hiszpańskie urzędowe doniesienia mówiły zawsze tylko o jednym jenerale Primie, a dopiero teraz wspominają o zasłaniającym Prima i zajmującym Sierrę Morenę oddziale powstańczym, utworzonym przez bogatą rodzinę Merinos. Najnowsze telegramy mówią że Prim przeprawił się przez Guadianę i ciągnie w kierunku ku Portugalii. Inny znowu telegram z Madrytu dnia 16. stycznia b. r. donosi, że powstańcy są w górach Guadalupy i tam ciągną ku prowincyi Badajoz. O'Donnel w Madrycie wydał obwieszczenie w urzędowych dziennikach, przyobiecujące zachowanie legalności i wolności, zaprowadzenie oszczędności, zmniejszenie podatków, większą swobodę i t. p. Jakoś te wszystkie obietnice podczas stanu oblężenia i śród powstania w kraju czynione, nie świadczą o silnem stanowisku rządu.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Z gorzelni 15. stycznia.

(W) Pędzić gorzałkę—nie pędzić? Cóż nada jej pędzenie, gdy wzrastający w kraju głód, spotęgowuje z dnia na dzień ceny zbożowe? czyż zdołają im kroku dotrzymać ceny wódczane? Lecz kampania rozpoczęta, bydełko zasmakowało brahę, cofnąć się nie pora,—więc pędzić.

Lecz jak tu rozwiązać pytanie, które od trzech miesięcy, jakby miecz Damoklesa zawisło nad nami? — mamyż zatrzymać cztery czy trzy kadzie? czy trzymać się utorowanej długoletnią praktyką drogi siedmdziesięciu-dwugodzinnej czy czterdziestokiku-godzinnej, nieznanej nam jeszcze fermentacji? Pytania, od których trafnego rozwiązania zawisło, czy z nas kto się utrzyma na powierzchni zgubnej powodzi, czy zapadnie w bezdni obdłużenia i — bankructwa?

W takim to lub temu podobnym hamletowskim nastroju, jest dziś niemal każdy z naszych gospodarzy gorzelnianych— a że po kładce dramatycznego dyletantyzmu sielskie nasze i miejskie salony poprzeprawiały się z grubej żałoby do tańczących zabaw, więc jest dobra nadzieja, że i my tu wkrótce, po wypaleniu naszych ziemniaków a ziarna równie z nimi, wolni od wszelkich zajęć i trosk pląsać, pląsać będziem przy głodzie. Lecz dość tych żartów.

Promulgacja ustawy z dnia 18. paźdź. znosząca tyle dla nas zabójczy system opodatkowania wedle skazówek zegarowych, powitana została przez nasz kraj, jednogłośnem wdzięcznem uznaniem. Niedaleka jednakże przyszłość okaże, czy nowy system opodatkowania potrafi wyrwać gorzelnictwo nasze z upadku nad jakim dziś stoi.

Nowy system opodatkowania już tem samym, że opodatkowuje prasowane drożdże — a przy usunięciu dokuczliwości kontrolowych, zmniejsza możność defraudacyj bez końca, jest nierównie słuszniejszym i racjonalniejszym od kończącego się z dn. 1. lutego systemu. Wszelkie jednakże przejście, choćby do lepszego, bywa zazwyczaj dla długą niemocą osłabionych najniebezpieczniejszą, pomiędzy śmiercią a życiem, przesuwającą się kryzą. Jak ją przebędziemy, Bóg to wie. Najgorsza, że przypadło nam ją właśnie w obecnym przebywać roku, w którym twardego zboża dla drogości zacierać nam niepodobna, a niedojrzałe i do tego jeszcze na wpół zgniłe ziemniaki nasze nie są w stanie wydać z jednego wiadra zadanego drożdżami fermentu, i 5ciu sztrychów alkoholu: gdy ustawa przyjmuje do obliczenia podatku 6½ sztrychów i to z fermentu, zadanego opłaconemu w hołowiczankach drożdżami, co jeszcze o $^{10}/_{100}$ podwyższa pomienioną wydatność alkoholu. Tu wspomnieć muszę, że ministerjalna uchwała (Erlass) z dnia 13. grudnia 1865 l. 59052 łącznie z odnośnym komunikatem dyrekcji krajowej, dążąca do wyjaśnienia potrzeby obliczenia podatku i wedle ⅓ objętości hołowiczanek nie wydaje mi się przekonywującą.

Obliczywszy bowiem niewydatność naszych ziemniaków przy rozszerzeniu opłaty czyli oszacowaniu możebnej wydatności, bacząc na objętość hołowiczanek, a oraz dodawszy do tego, że dla ogołoconych z zapasowego funduszu, ryczałtowe opłacanie całomiesięcznej należytości podatkowej z góry, co dotąd wolno nam było z dnia na dzień opłacać, wywoła liczne koszta lichwiarskie: stanowczo wyrzec [illegible] że na rok bieżący opłata galicyjskiej [illegible] będzie wcale od dotychczasowej niż[illegible] ale przeciwnie wyższą będzie.

W takim zaś stanie rzeczy podkopywane od lat kilku w posadach bytu sw[illegible]go gorzelnictwo nasze nie przetrwa z pewnością tej kryzy, mimo najprzychylniejszych dlań chęci ze strony wysokiego rządu, jeżeli nie znajdzie się sposobu podpomożenia mu, choć w czemkolwiek. Takiem ułatwieniem zaś, mogłoby być większe dlań niż dotąd ułatwienie kredytu, co zdaniem mojem bez najmniejszego naruszenia interesu skarbowości na jakikolwiek szwank w następujący sposób mogłoby być możliwe.

Dotąd przyjmowano na zabezpieczenie podatku w zastaw okowitę, ale tylko w szacunkowej wartości podatku, więc jeden sztrych alkoholu we wiadrze po 7⅖ centów. Że zaś już dziś istotnie cena wiadra okowity na 80 gradusów jest u nas wyżej 15 złr. a zatem sztrych jeden wyżej nad 18 centów:

Czyby nie można wyjednać u Wysokiego ministerstwa wielce dla nas pożądanego, a ile możności spiesznego rozporządzenia, by przyjmowano okowitę w zastaw za podatek po cenie 14, a najmniej 12 centów za jeden sztrych we wiadrze, a gdy niema podobieństwa, by w obecnym roku cena okowity 80stopn. spadła niżej 14 guldenów, więc rząd przyjmując wiadro w zastaw w cenie 11 złr. 20 cent. nieby nie ryzykował, a nas uwolniłby od uciekania się do przedwczesnych sprzedaż, lub co gorsza jeszcze do lichwowych pożyczek.

Gorzelnicy zagraniczni zajmują się obecnie nowym wynalazkiem jakiegoś Francuza nazwiskiem Savalle z Paryża. Jestto całkiem nowego pomysłu przyrząd destylacyjny i rektyfikacyjny. Savalle uzyskał patent w Austrji, i podobno w każdem z główniejszych miast prowincjonalnych powierza wykonywanie patentu jednemu z mechaników znanych. W Peszcie wyrób tych przyrządów przyjął na siebie fabrykant maszyn Stephan Meyer.

Kasa oszczędności w Rzeszowie ogłasza, że z dniem 1. bm. podniosła procent od wkładek tak już istniejących jak i przyszłych na 5 od sta.

Na dyrektorów wiedeńskiego banku głównego wybrano dn. 15. b. m. pp. Murrmanna, Wodianera, Poppa, Millera, Loewenthala, Scheya, Ribarza, Scharmitzera, Eppsteina, Schiffa i Zimmermanna.

Przy losowaniu pożyczki ks. Salma wyciągniono następujące większe wygrane: nr. 42042 w. 40000 złr., nr. 42891 w. 4000 złr., n. 98135 w. 2000 złr., n. 15833 i nr. 54985 po 400 złr., nr. 21703, 33760, 96355 i 73232 po 200 złr., n. 57379, 72510, 30906, 70705, 32012, 1835, 23460, 77720 po 120 złr, n. 32504, 87002, 7028, 21263, 15024, 90764, 53269, 94317, 54214, 73831, 74928, 34465, 54211, 73831 i 74928 wygr. po 100 złr. Wszystkie inne wyciągnione numera wygrywają po 60 złr.

W Wiedniu 15. stycznia. Na targ bydlęcy przygnano dziś 1179 sztuk z Węgier, 533 z Galicji, 1147 z innych prowincyj. Niesprzedanych pozostało 343 sztuk. Waga jednej sztuki 470—680 funt., cena 97.50—148.50; za cetnar wagi 18—21 złr.

Część urzędowa.

Gmina **Tarnawka** w obw. stryjskim, która dotąd przyczyniła się do utrzymania szkoły w Ławocznie, celem zaprowadzenia uregulowanej szkoły w Tarnawce, zobowiązała się po wieczne czasy, wystawić dom z pomieszkaniem dla nauczyciela i tenże utrzymywać w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, starać się o utrzymanie w szkole ochędóstwa, na opał dla szkoły i pomieszkanie nauczyciela dawać rocznie 30 fur drzewa, nareszcie każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz ma pełnić funkcję diaka, za co pobierać będzie przywiązane do tej posady dochody, płacić rocznie 60 złr. w. a.

Dwie części dóbr Hałuszczyńce w Tarnopolskim są w dwóch terminach d. 15. marca i 13. kwietnia wystawione na licytację.

Na majątek Kupców Izaaka Zelnika ze Lwowa, Izaaka Radziwiller z Brodów i J. A. Batscha ze Stryja rozpisany konkurs wierzycieli.

Przyjechali do Lwowa dn. 16. stycznia. Pp. hr. Komorowski Piotr z Bilinki, Głogowski Artur z Bojańca, Niezabitowski Włodz. z Uherzec, hr. Łoś Aug. z Bortkowa, bar. Fürtz Kar. z Jarosławia, Wybranowski Aleks. z Juszkowiec, Janko Henr. z Hoszan, Szeliga Józef z Leżajska.

Wyjechali ze Lwowa dnia 16. stycznia. Pp. hr. Dieduszycki Jul. do Jarczowiec, hr. Kalinowski Władys. do Bakowiec, hr. Koziebrodzki Jan do Michałówki, bar. Czechowicz Aleks. do Pilipa. Bielski Sew. do Lipnik, Janko Marc. do Zaleszan, Komarnicki Marc. do Sassowa, Michałowski Zygm. do Bukaczowiec. Petrowicz Fr. do Wołostkowa, Stojowski Fel. do Błudnik, Seredowski Wikt. do Ostobuża, Wybranowski Bron. do Drohiczówki, Dobrowolski Jan do Tarnopola, Myskowicy Alfr. do Wiednia, Vivien Jan do Poznanki.

Kurs lwowski, z dnia 17. grudnia.		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .		4	93	4	99
Dukat cesarski		4	95	5	01
Moskiewski półimperjał .		8	55	8	64
Moskiewski rubel srebrny .		1	62	1	65
Moskiewski rubel papierowy		1	35	1	37
Pruski talar kur.		1	55	1	57
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	66	75	67	33
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	70	03	70	63
Galicyj. oblig. indem. .	bez kuponów	67	78	68	35
Pożyczka narodowa .	bez kuponów	66	28	66	92
Akcje kolei żel. gal. .	bez kuponów	178	83	181	67

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 17. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	95
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	66	75
Losy z r. 1860	84	70
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	757	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	151	70
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	60
Dukaty cesarskie sztuka	5	00
Srebro za 100 gl. w. a.	104	75

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Piller